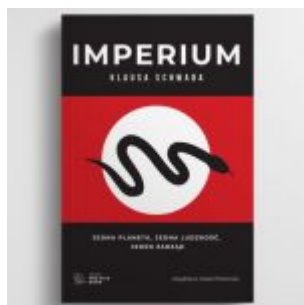


Czwarta Rzesza – czyli jak globaliści realizują program Hitlera i nazistów z korzyścią dla Niemiec



Odpowiedzialny za rosyjską agresję na Ukrainę, zbrodniarz wojenny Putin, wbrew swoim deklaracjom jest przedstawicielem globalistycznej siły, razem z którą rozkradał Rosję i wspierał covidowy faszyzm. Nieprzypadkowo Putin przed dekadą był hodowany przez globalną finansjerę, Unię Europejską, a jego politykę demoralizacji, społecznego i gospodarczego osłabiania zachodu wspierali przeróżni ekolodzy, pacyfiści czy inni lewacy (jawni i urywający się pod mianem chadeków czy konserwatystów). Nieprzypadkowo też najwierniejszym sojusznikiem Putina byli i są Niemcy, którzy odrzucają symbolikę nazistowską pozostali wierni niemieckiej myśli politycznej, której reprezentantem był też i Hitler.

[KUP KSIĄŻKĘ – TUTAJ](#)

Zdaniem Magdaleny Ziętek-Wielomskiej (autorki, wydanej nakładem Fundacji Pro Vita Bona, doskonałej, niezwykle czytelnie napisanej i zawierającej bardzo dużo ważnych informacji, pracy „Imperium Klausa Schwaba. Jedna planeta, jedna ludzkość, jeden zarząd”) totalitaryzm znany z nazizmu wraca w nowym opakowaniu ramach globalizacji, która zakorzeniona w niemieckiej myśli politycznej, mającej na celu realizację interesów niemieckich.

Naziści (tak jak dziś globaliści) w niemieckim interesie budowali „zjednoczoną Europę, w której dominować miały wielkie korporacje, ściśle współpracujące z władzą polityczną, różnej maści ekspertami, by wytworzyć bardziej socjalny [...] porządek socjalny”. Tak jak dziś globalizm, tak i nazizm był masowo popierany przez wszystkie autorytety (w tym i wybitnych naukowców). Tak jak globalizm ma zapewniać rozwój nauki, tak i też nazistowscy naukowcy rozwijali naukę i technikę. Tak jak dziś globaliści stawiają naukę ponad moralność, tak naziści wyzwolili naukę od moralności (czego przykładem były zapewniające dynamiczny rozwój nauki eksperymenty na więźniach w niemieckich nazistowskich obozach koncentracyjnych). Globaliści tak jak naziści stawiają sobie za cel ulepszanie człowieka oraz uważają, że zasoby są ograniczone i w związku z tym depopulacja jest niezbędna.

Celem narodowego socjalizmu było (podobnie jak i globalistów) „zbudowanie zupełnie nowego świata, w którym nie byłoby nawet śladu po dziedzictwie chrześcijańskim, jak i post chrześcijańskim w formie liberalizmu czy marksizmu”. Naziści chcieli stworzyć nowy ustrój, nowy świat, bez uniwersalnych norm etycznych. Dla nazistów liczyła się „tylko i wyłącznie niczym nieskrępowana wola mocy”. Silniejsze narody miały sobie podporządkować słabe (dziś takie imperialne cele ma np. Rosja wobec Ukrainy, czy niemiecka Unia Europejska wobec Polski).

Tak jak globaliści dziś, tak niemieccy naziści przed dekadami głosili, że narzucenie hierarchii nie służy wyzyskowi, tylko temu, by lepiej współpracować. Według nazizmu (podobnie jak według globalizmu) „Niemcy mieli czuwać nad całością, by wszyscy zgodnie i harmonijnie pracowali w [...] wspólnym dziele tworzenia prawdziwego porządku ogólnoludzkiego”.

Tak jak rzekoma pandemia miała umożliwić wielki reset, tak nazizm miał być wielkim resetem, odrzuceniem egoistycznego indywidualizmu oraz walki klas, przyjęciem kolektywizmu, socjalizmu i troski o ekologię. Tak jak w wypadku globalizmu, tak i w wypadku nazizmu celem jest przywrócenie rzekomego

porządku, czuwanie nad nienaruszalnością nowego ładu, przebudowa wszystkich dziedzin życia. Globaliści i naziści chcieli „poprzez niemiecki geniusz organizacyjny”, zgodnie z niemiecką tradycją polityczną, zorganizować Europę (pogrążoną w chaosie politycznym, ekonomicznym, kulturowym), stworzyć wspólną przestrzeń gospodarczą.

Niemieccy narodowi socjaliści krytykowali kapitalizm, chcieli zaprowadzić prosocjalny porządek w liberalnym chaosie, zjednoczyć Europę (w ramach Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej), by skutecznie konkutować z USA. Plany integracji europejskiej opracowywały takie nazistowskie instytucje jak od 1939 roku Stowarzyszenie Europejskiego Planowania Gospodarczego oraz Gospodarki Wielkoprzestrzennej, od 1941 roku Centralny Instytut Badań do spraw Nowego Porządku Gospodarczego i Gospodarki Wielkoprzestrzennej.

W 1941 roku Minister Gospodarki Rzeszy i Prezydent Banku Rzeszy przedstawił wizję ekonomicznej restrukturyzacji Europy, zapewnienie Europie bezpieczeństwa i stabilizacji, stworzenia jednolitego rynku mającego zapewnić dobrobyt. W zjednoczonej Europie nazistowskie Niemcy miały zajmować miejsce uprzywilejowane, zapewniać po pierwsze bezpieczeństwo i dobrobyt Niemcom, a potem reszcie Europy. Jednym z celów nazistów była likwidacja parytetu złota by kurs waluty był zależny od decyzji rządu.

Od 1940 roku niemieckie Ministerstwo Gospodarki planowało, że Niemcy mają być głównym producentem towarów, by dzięki temu kontrolować Europę. Celem nazistów było to „by gospodarki państw europejskich były splecione z niemieckimi interesami w taki sposób, aby te państwa nie mogły się już wydostać z tych więzów i zależności”.

Celem nazistów było wyzwolenie Europy z anglosaskiego liberalizmu. Naziści twierdzili, że zły kapitalizm i liberalizm służy tylko Anglosasom kosztem innych państw. Narodowi Socjaliści chcieli zjednoczyć Europę poprzez kontrolę

transakcji rozliczeniowych przez Berlin, coraz większe związki gospodarcze, współpracę biznesu i polityków. Według nazistów zjednoczenie Europy miało przynieść pokój, a celem gospodarki nie jest maksymalizacja zysku tylko realizacja potrzeb społecznych. Narodowy Socjalizm głosił potrzebę podporządkowania gospodarki politykom. Naziści uważali, że mają dziejową misję ustanowienia nowego ładu, socjalnego porządku, który miał służyć wszystkim Europejczykom.

Nazistowski pomysł Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej „nie miał nic wspólnego z nacjonalizmem” – zgodny był z planami globalistów, Po II wojnie światowej naziści z Niemiec integrowali Europę przy wsparciu globalistów z USA. Dziś krytyka anglosaskiego liberalizmu głoszona przez Klausa Schwaba zgodna jest z тезami nazistów.

Goje i geje



Ludzkość, jak wiadomo, dzieli się na dwie kategorie: Żydów i „gojów”. Kryterium tego podziału jest proste, jak budowa cepa; „gojami” są wszyscy, którzy nie są Żydami. Żydzi bowiem, jak wiele innych ludów, które przechowały aż do dzisiejszego dnia anachroniczne wyobrażenia o sobie – na przykład Kanakowie, a „Kanak” to znaczy po prostu człowiek – tylko siebie uważają za ludzi, podczas gdy wszystkich pozostałych – za istoty tylko człekopodobne. Tak w każdym razie pisał w broszurze „Chrzecijanin w Talmudzie żydowskim” ksiądz Bonawentura

Pranajtis, który naukowo specjalizował się w hebraistyce i był uważany za jednego z najlepszych znawców Talmudu. Ponieważ nieznajomości Talmudu niepodobna mu było zarzucić, był tedy oskarżany o „*tendencyjną*” jego interpretację. Ale we wspomnianej broszurze, oprócz „*interpretacji*” są też cytaty, więc jeśli ktoś odrzuca „*interpretacje*” księdza Pranajtisa, to na podstawie tych cytatów może wyrobić sobie własny pogląd. Ot na przykład coś takiego: „*Stworzył ich (Bóg) w kształcie ludzi na cześć Izraela, nie są bowiem stworzeni w innym celu, jak dla służenia (Żydom) dniem i nocą.*” Ciekawe, czy wybitny przywódca socjalistyczny Adolf Hitler mówiąc o „*nadludziach*” i „*podludziach*” nie inspirował się przypadkiem właśnie Talmudem? Kiedyś bowiem był on znacznie bardziej rozpowszechniony, niż teraz. Stanisław Cat-Mackiewicz wspomina, że kiedy był redaktorem wileńskiego „*Słowa*”, ze zdziwieniem dowiedział się, że oprócz drukarni tej gazety, posiadającej bodajże tylko dwa linotypy, jest w Wilnie drukarnia, mająca ich ponad 60. Należała ona do „*Wdowy i braci Romm*” i drukowała właśnie Talmudy, rozsyłane potem na cały świat.

Wspomniałem tu o Adolfie Hitlerze, który – chociaż Żydów nienawidził – paradoksalnie przyczynił się do umocnienia ich pozycji międzynarodowej. Wykorzystując współczucie świata dla Żydów po masakrze, jaka spotkała ich z rąk Niemców podczas II wojny światowej, zaczęli oni formułować wobec „*gojów*” coraz bardziej kategoryczne żądania, które – dzięki wpływowi, jaki uzyskali w Stanach Zjednoczonych – przybrały postać ustawy o zwalczaniu antysemityzmu w Europie. Zdefiniowane zostały tam iście orwellowskie „*myślozbrodnie*”, które albo już są, albo wkrótce będą karane sądownie. Jedną z takich „*myślozbrodni*” jest „*formułowanie (...) stereotypowych opinii (...) o kontrolowaniu przez Żydów mediów, gospodarki, rządu lub innych społecznych instytucji*”. Każdy, kto był, a przynajmniej – kto słyszał o stosunkach panujących w USA, to wie, że takie „*opinie*”, to najprawdziwsza prawda, że Żydzi w znacznym stopniu kontrolują tamtejsze media, przemysł rozrywkowy i gospodarkę, przede wszystkim poprzez kontrolowanie sektora

finansowego. Co do kontrolowania rządów, to nie musimy wcale sięgać do przykładów amerykańskich, bo przecież nie tak w końcu dawno, rząd Izraela oficjalnie występował pod adresem Polski o odwołanie z rządu ówczesnego wicepremiera i ministra edukacji Romana Gierycha. Wprawdzie wydarzenia potoczyły się trochę inaczej, ale samo takie żądanie jest dowodem, iż Żydzi przynajmniej chcieliby mieć wpływ na kontrolowanie rządów państw „gojowskich”. Ale jeszcze lepszym dowodem takich ambicji jest fragment całkiem świeżego, bo pochodzącego z dni ostatnich, wspólnego oświadczenia organizacji żydowskich *„poparcia roboczej definicji antysemityzmu międzynarodowego sojuszu na rzecz pamięci o holokauście”*: Po wyliczeniu wszystkich „myśłozbrodni” sygnatariusze deklaracji oświadczają: *„Będziemy wykorzystywać definicję IHRA, między innymi w szkoleniach i edukacji, jako narzędzie zaangażowania i edukacji decydentów, organów ścigania, wychowawców i liderów społeczności nieżydowskich. Będziemy zachęcać do stosowania definicji IHRA, jako wskazówki dla nauczycieli, sędziów, prokuratorów i funkcjonariuszy organów ścigania w rozpoznaniu działań antysemickich lub ustaleniu, czy domniemany czyn był motywowany antysemityzmem.”* Mamy tu wyłożony cały program tresury „gojów”. Żeby było zabawniej, to we wspomnianym „oświadczeniu” czytamy m.in. o „*micie o międzynarodowym spisku żydowskim*”. Jak widzimy, to nie żaden „mit”, tylko rzeczywista rzeczywistość. Toteż Wielce Czcigodna Wanda Nowicka, której syn pochwalał katyński mord na polskich oficerach, bo dzięki temu łatwiej było Sowietom przeprowadzić w Polsce rewolucję komunistyczną, nawołuje do „*potępienia*” przez Sejm kaliskiego marszu, którego kulminacyjnym momentem było groteskowe spalenie „*Statutu Kaliskiego*” – dokumentu, który nie obowiązuje co najmniej od 300 lat. Za tym „*potępieniem*” mogą pójść represje wobec każdego, kto podpadnie pod definicję antysemityzmu z IHRA, która najwyraźniej stawia znak równości między antysemityzmem i spostrzegawczością.

Może to rodzić rozmaite dysonanse poznawcze. Na przykład, gdy biją Murzynów, to bardzo źle i w swoim czasie to właśnie

zarzucano Amerykanom, by wykazać wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym. Gdy goje biją Żydów, to jeszcze gorzej; już nic gorszego być nie może. Jak jednak potraktować sytuację, gdy Żydów biją Murzyni? Tak właśnie było kiedyś w Nowym Jorku, gdzie Murzyni bili Żydów z inspiracji Ludwika Farrakhana, co to oskarża Żydów że wymyślili socjalizm, żeby zniszczyć Murzynów i grozi oskarżeniem ich za udział w handlu niewolnikami, co – mówiąc nawiasem – nie jest pozbawione podstaw i tak się stało całkiem niedawno w Londynie. Murzyni bowiem żadnymi definicjami IHRA się nie przejmują, podobnie jak innymi myślozbrodniami i na przykład w rozmowach między sobą nazywają się wzajemnie „czarnuchami”, podczas gdy biały człowiek za coś takiego wędruje za kraty. Ale każda akcja rodzi reakcję i pewnie dlatego przewodniczący Światowego Kongresu Żydów bije na alarm, że co trzeci Niemiec poniżej 25 lat ma „antysemickie” poglądy. Najwyraźniej Niemcy, w odróżnieniu od safandulskich Polaków, bardziej zdecydowanie reagują na tresurę, więc sytuacja pewnie ma charakter rozwojowy.

Na tle tego wszystkiego lepiej rozumiemy, dlaczego polscy „wychowawcy” i „liderzy” Kościoła katolickiego tak gorliwie uprawiają judaszizm, podczas gdy niemieccy – być może ze względów o których wspomina przewodniczący Światowego Kongresu Żydów, podlizują się „gejom”, czyli sodomczykom płci obojga. To podlizywanie się sodomczykom przybiera również postać nowej, uproszczonej teologii, według której Pan Bóg, który stworzył wszystko, a więc – również sodomczyków – a przy tym widział, że wszystko, co stworzył, było „bardzo dobre”, nie ma teraz wyjścia, tylko musi „kochać” wszystkich jak leci i na wszystko patrzeć przez palce. Prekursorem tej nowej teologii był poeta Henryk Heine, z pierwszorzędnymi korzeniami. Kiedy na łożu śmierci proponowano mu pojednanie się z Bogiem, odparł po francusku: „*Dieu me pardonnera, c'est son metier*”, co się wykłada, że Bóg mi wybaczy, to Jego zawód.

Stanisław Michalkiewicz

Ta sama AP, która kiedyś promowała propagandę dla Adolfa Hitlera, teraz promuje transpłciowość



Associated Press (AP) [celuje](#) w ustawodawców, którzy próbują chronić sport kobiet przed inwazją transseksualistów, twierdząc, że żadna z nich nie dostarczyła żadnych dowodów, że jakiegokolwiek kobiety są krzywdzone przez politykę (ideologię) LGBTQ.

Dotychczas około 20 stanów wprowadziło w tym roku ustawy zakazujące transseksualnym „dziewczętom” – czyli biologicznym mężczyznom udającym „kobiety” – uprawiania sportów kobiecych. Według AP zezwolenie mężczyznom z dysforią płciową, chorobą psychiczną, na konkurowanie z kobietami nigdy nie stanowiło problemu, z wyjątkiem „transfobów”.

Lekkoatletka torowa [Selina Soule](#) i wielu innych nie zgodziłyoby się z tym. Mimo to AP chce udawać, że żadna z tych ciężko pracujących zawodniczek nie istnieje, a zamiast tego preferuje Kult LGBTQ swoim kosztem.

To, że jakikolwiek stan odważyłby się nawet zaproponować zakaz, jest problematyczne dla AP, która przyjmuje ofensywne stanowisko wobec kobiet-sportowców, które obawiają się, że

zostaną pominięte na stypendiach lub zostaną niesprawiedliwie pokrzywdzone w inny sposób.

„Kolejne pokolenie zawodniczek w Południowej Karolinie może nie mieć szansy na osiągnięcie doskonałości” – mówi przedstawicielka Ashley Trantham ze Stanu Palmetto (Południowa Karolina), który jest jednym z takich stanów, które próbują zakazać tej praktyki.

Prawodawcy w Tennessee, Mississippi, Montanie i innych miejscach robią to samo, wskazując na przypadki takie jak sprinterzy transpłciowi Terry Miller i Andraya Yearwood, z których obaj oszukiwali, wygrywając 15 wyścigów o mistrzostwo. Miller i Yearwood są biologicznymi mężczyznami, ale rywalizowali ze wszystkimi biologicznymi kobietami.

Jednak dla AP nie ma „żadnego autorytatywnego wyliczenia”, ilu trans sportowców nieuczciwie rywalizowało w ten sposób. W rezultacie nie ma uzasadnienia dla próby zakazania programu transseksualnego w liceum lub na uczelni.

„Dorośli transpłciowi stanowią niewielką część populacji USA, około 1,3 miliona w 2016 roku”, twierdzi AP, cytując badania przeprowadzone przez Williams Institute, think tank z [Uniwersytetu Kalifornijskiego w Los Angeles](#).

AP jest o wiele bardziej zaniepokojona nastolatkami transpłciowymi, które mogą być „zdruzgotane” przez ustawodawstwo, które ma na celu ochronę prawdziwych kobiet przed zniszczeniem ich sportu i środków do życia przez grupę chorych psychicznie.

AP dalej przytoczył rzekomy przypadek 12-letniej transpłciowej „dziewczyny” z Utah, która rzekomo płakała słysząc o propozycji w „jej” stanie. Chora psychicznie dziewczynka twierdzi, że bardzo ciężko pracowała, aby poprawić swoje czasy pływania, ale nie należy do dominujących w jej grupie wiekowej.

„Poza częściami ciała byłam dziewczyną przez całe życie” – cytuje się biologiczny chłopiec.

Grupa Alliance Defending Freedom zajęła stanowisko przeciwko tej transseksualnej inwazji, powołując się na fakt, że „kobiety przegrywają” często w sporcie z powodu biologicznych mężczyzn udających „kobiety” uczestniczących w zawodach.

„Kiedy prawo nie uznaje różnic między mężczyznami i kobietami, widzimy, że kobiety przegrywają” – mówi adwokat Christiana Holcomb, która złożyła pozew w imieniu czterech dziewcząt z Connecticut, które zostały pozbawione praw wyborczych po tym, jak konkurowały z transami.

Jedyną agencją informacyjną, którą Hitler zaakceptował, była Associated Press

Należy podkreślić, że nie jest to pierwszy przypadek, gdy AP znalazła się po złej stronie historii. W latach trzydziestych agencja informacyjna [nawiązała formalne partnerstwo z nazistowskim reżimem Adolfa Hitlera](#), dostarczając amerykańskim gazetom propagandę pro-nazistowską.

Podobnie jak obecnie karmi Amerykanów propagandą popierającą LGBTQ, AP skoordynowała się z Hitlerem, aby dostosować prasę krajową i międzynarodową do oficjalnej narracji. Konkurencyjne serwisy informacyjne, takie jak Keystone and Wide World Photos, które zatrudniały żydowskich dziennikarzy, zostały ostatecznie zmuszone do zamknięcia.

Jak się okazuje, AP, która określa się jako „marine corps of journalism,” była jedyną zachodnią agencją informacyjną, której pozwolono pozostać otwartą w hitlerowskich Niemczech. Tak było do czasu przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny w 1941 roku.

Jedynym sposobem, w jaki AP była w stanie utrzymać te bliskie stosunki z Hitlerem i nazistami, było zawarcie wzajemnie korzystnej dwustronnej umowy, która wymagała od AP zrzeczenia

się kontroli nad produkcją wiadomości.

AP zasadniczo obiecała Hitlerowi, że nigdy nie opublikuje niczego „obliczonego na osłabienie siły (III) Rzeszy za granicą lub w kraju”. AP kontynuuje ten trend nawet do 2021 r. wraz z Czwartą Rzeszą, którą kierują skrajni lewicowcy i ekstreмиści LGBTQ.

„To prawo wymagało od AP zatrudniania reporterów, którzy również pracowali dla oddziału propagandowego partii nazistowskiej”, pisze Philip Oltermann, dziennikarz *The Guardian* z Berlina.

„Jeden z czterech fotografów zatrudnionych przez Associated Press w latach trzydziestych XX wieku, Franz Roth, był członkiem dywizji propagandowej paramilitarnej jednostki SS, której zdjęcia osobiście wybrał Hitler. AP usunęła zdjęcia Rotha ze swojej strony internetowej od czasu, gdy (historyk Harriet) Scharnberg opublikowała swoje odkrycia, chociaż miniatury są nadal widoczne ze względu na 'problemy z oprogramowaniem'”.

AP rutynowo zezwalała także reżimowi nazistowskiemu na wykorzystanie swoich archiwów fotograficznych w celu publikowania „zjadliwie antysemitowskiej literatury propagandowej”. Niektóre z tych fotografii miały na celu przedstawienie żydowskich Amerykanów jako dekadentów, aby postawić przeciwko nim amerykańską opinię publiczną.

„Zamiast drukować zdjęcia całonocnych pogromów we Lwowie z tysiącami żydowskich ofiar, amerykańska prasa otrzymała jedynie zdjęcia przedstawiające ofiary radzieckiej policji i „brutalnych” zbrodniarzy wojennych Armii Czerwonej” – powiedział Scharnberg dla *The Guardian*.

To z pewnością wiele mówi o tym, dlaczego AP nadal działa tak, jak działa dzisiaj, czy nie zgodziłbyś się?

Źródła tego artykułu obejmują:

ABCNews.go.com

NaturalNews.com

TheGuardian.com

Artykuł przetłumaczono z newstarget.com